

(II Romanista - P.Torri) Barella mówi ponownie Inter. Veretout zmaga się z wątpliwościami niczym Hamlet: Milan czy Roma? Mancini przybliży się, ale na razie zostaje tam. Pau Lopez powiedział "tak" i nie może się doczekać lądowania w Romie, ale na razie nie może czekać na nic innego jak na spakowanie walizek. To podsumowanie wczorajszego dnia mercato Giallorossich, dnia, w którym było wiele gadaniny, ale zero konkretnych faktów.

Przed szczegółową analizą negocjacji, trzeba wspomnieć o plotce z FRancji, która mówi o możliwej wymianie u granic niemożliwości. Czyli: ja daję ci Nzoniego, ty mi oddajesz Strootmana. Możliwe? Bardzo, ale bardzo trudne do zrealizowania. Sprawy wyglądałyby tak: Strootman, który został odrzucony przez Marsylię, w sposób pośredni dał do zrozumienia Trigorii, że byłby dostępny na powrót do ekipy Giallorossich, gotowy też uszczuplić znacząco farańskie wynagrodzenie, które zagwarantowali mu Francuzi (ponad 4 mln euro netto za sezon). Dodając do tego też, że francuski klub, po fatalnym sezonie, mógłby wziąć pod uwagę wymianę na Nzoniego. W Trigorii, choć im się to spodobało, przynajmniej na ten moment odpowiedzieli, że nie ma ku temu żadnych przesłanek.

Preferowany Hiszpan

Nie ma wątpliwości, że to on, bramkarz Betisu Sevilla, jest preferowany przez Paulo Fonsecę do powierzenia mu roli podstawowego w jego pierwszej Romie. Portugalski trener docenia go bardzo nie tylko ze względu na jakość między słupkami, ale przede wszystkim dobre zdolności gry nogami, cechę, która w piłce trzeciego millenium ma prawie takie same znaczenie jak niskie i wysokie wyjścia. Kontakty z klubem z Andaluzji są prowadzone od dawna, ale wciąż nie osiągnięto ceny karty, którą Betis wycenia na ponad 20 mln euro, z kolei Roma nie doszła nawet do 18 mln wraz z bonusami. Prawda jest taka, że Giallorossich chcieliby dołączyć do sumy zrzeczenie się pieniędzy z ewentualnej sprzedaży Sanabrii, który wrócił do Betisu po doświadczeniu w Genoi, która nie chciała go wykupować. Roma wycenia 50% karty na 6-8 mln euro, formułując ofertę 12-13 mln euro plus 50% ze sprzedaży Sanabrii. Andaluzjczycy nie słyszą tego, woląc tylko pieniądze za swojego bramkarza, którego wzięli zaledwie rok temu za darmo z Espanyolu. Trzeba dalej negocjować, mimo że z Hiszpanii pojawiają się zapewnienia o rychłym porozumieniu. Najbliższe dni będą prawdopodobnie decydujące. Roma chciałby zamknąć sprawę w tym tygodniu, by dać Fonsece podstawowego bramkarza od pierwszych dni zgrupowania przewidzianego na 9 lipca.

Mancini coraz bliżej

Roma ma wiele priorytetów w mercato, ale środek obrony wydaje się być najbardziej pilny, zwłaszcza po odejściu Manolasa, który poszedł do Napoli. Również tutaj jest nazwisko, zwłaszcza po tym jak porzucono kierunek z Bartrą, które jest

faworytem do zajęcia miejsca po Greku. To Gianluca Mancini, którego karta należy do Atalanty. Zespół z Bergamo nie będzie robił problemów puszczając gracza, ale cały czas żąda 25 mln euro, co w Triggorii, gdzie nie chcieliby wydać więcej niż 20 mln euro (już z bonusami), jest uznawane za kwotę przesadzoną. Dystans między stronami nie jest jednak duży, są racjonalne przesłanki by uważać, że w najbliższych dniach może dojść do umowy, mimo że z tego co wiemy, agent gracza (Beppe Riso, ten sam co Cristante) jest zniesmaczony z powodu faktu, że do tej pory nikt się z nim nie kontaktował (przynajmniej się tak mówi).

Pomocnicy

Roma czeka nadal na Barellę, wiedząc, że nie będzie łatwo by założył koszulkę Giallorossich. Wczoraj minął drugi z trzech dni, które da mu Giulini na dokonanie wyboru. Którego, ponadto, Barella dokonał czyli chce iść do Interu, gdyż dał słowo, gdyż jest tam Conte, gdyż grałby w Lidze Mistrzów. Problemem jest to, że Giulini bardziej niż na ruch Barelli, czeka na ruch Interu, a zatem podwyżkę oferty. Na razie Inter nie zrobił nic, choć wczoraj dyrektor sportowy Cagliari był widziany w Mediolanie, gdzie miał się spotkać z kierownictwem Nerazzurich. Tak jak Roma miała długie kontakty z Fiorentiną w sprawie karty Veretout. Giallorossi złożyli swoją ofertę, która jest wyższa od Milanu, tak jak ta dla gracza, ale na razie wszystko jest zastopowane, gdyż przed zrobieniem jakiegokolwiek ruchu chcą poczekać na rozstrzygnięcie sprawy Barelli. W tej historii jest też czynnik żony gracza, która wolałaby robienie zakupów w Mediolanie.

Autor: abruzzo